

# RUSKIEFAJKI, Zła (prod. SHDOW)

W nocnych klubach nie widać łez  
Dlatego nikt tam nie płakał  
Wiele razy zabili mnie  
Nigdy już nie chcę tam wracać  
Mówią mi, że powtarzam się  
A to się nazywa trauma  
Pijcie dalej kłamlivy ściek  
W tych żałosnych kularach

Mówi mi, skarbie ja zabiję za Ciebie  
A to ja się chciałam przez niego zabić  
Mieliśmy razem liczyć gwiazdki na niebie  
A zamiast nich liczyłam tylko siniaki  
Ślady na ciele maskowałam i na zmianę  
Tylko kolorowe światła i dragi  
A na żałosnych forach znowu przeczytam  
Szmato, potrzebujesz terapii

Jestem zła i będę, aż skonam  
Bardziej zdzira ze mnie niż żona  
A dziewczynki z branży mogą się schować  
Jak będę miała kaprys, zapnę każdą na smycz

Kłóć się o mój rozmiar, że S  
A sami mniej mają w spodniach  
Błyszczący chłopcy co biją się  
I proszą pokornie o kontakt  
Odmawiam grzecznie, zaczyna się  
I już wiem, że będzie wojna  
Siedzę i patrzę jak pluja się  
Popijając sobie orgazm

W sumie to mi bardzo przykro, ej  
Wszystko przyszło mi tak szybko, wiesz  
Mówili, że jestem dziwką  
Teraz wywiad za wywiadem  
Nagle chcą mnie słuchać, co?  
Przestał obojętny być mój los  
Nagle nie liczy się już ciało tylko głos  
W mieście już się nie śmieją  
Zgarniam tylko props  
Mimo to sama wciąż

Jestem zła i będę, aż skonam  
Bardziej zdzira ze mnie niż żona  
A dziewczynki z branży mogą się schować  
Jak będę miała kaprys, zapnę każdą na smycz

Jestem zła i będę, aż skonam  
Bardziej zdzira ze mnie niż żona  
A dziewczynki z branży mogą się schować  
Jak będę miała kaprys, zapnę każdą na smycz